

Z. Czerski

Kronika : spotkanie "Palestry" z egzaminowanymi aplikantami adwokackimi

Palestra 9/7-8(91-92), 128-133

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*

„Dziennik Bałtycki” (nr 108) informuje w obszernej notatce pt. „Elbląska adwokatura po reformie” o pracy 10-osobowego zespołu adwokackiego w Elblągu. Jak wynika z rozprawy przeprowadzonej z kierownikiem zespołu, adw. S. Dalkiem, liczba adwokatów mająca nieść pomoc prawną miejscowej ludności jest na ogół wystarczająca (w Elblągu mieszka przeszło 80 tys. ludności).

W wypowiedzi kierownika elbląskiego zespołu adwokackiego na temat wpływu reformy ustroju adwokatury na pracę zespołu zasługuje na uwagę wzmianka, że reforma pogłębia zasadę zespołowej pracy adwokatów. „Obecnie adwokaci — czytamy w notatce — są żywotnie zainteresowani zarówno jakością obsługi prawnej wszystkich klientów, jak i wysokością obrotów wpływających na konto zespołu adwokackiego.”

*

Ogłoszony w numerze 5 „Palestry” artykuł Zygmunta Skoczka, dziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, pt. „Prawo i Życie a sprawy adwokatury” wywołał wypowiedź Kazimierza Kąkole, naczelnego redaktora organu prasowego Zrzeszenia Prawników Polskich („Prawo i Życie” nr 14 z 4 lipca 1965 r.).

Jak wiadomo, publicystyczna ocena polityki redakcyjnej organu ZPP wobec adwokatury zawarta w artykule dziekana Z. Skoczka była wyrazem stanowiska wielu organów samorządowych adwokatury, w tym także Naczelnej Rady Adwokackiej (patrz pkt 16 uchwały NRA podjętej na posiedzeniu w dn. 22 maja 1965 r.). W tym świetle wypowiedź K. Kąkole pt. „Nie ma wroga na lewicy”, nosząca charakter polemiki z Z. Skoczkiem, nie wymaga omówienia merytorycznego na łamach „Palestry”.

S. M.

KRONIKA

1. SPOTKANIE „PALESTRY” Z EGZAMINOWANYMI APLIKANTAMI ADWOKACKIMI

Sprawa form i metod szkolenia zawodowego aplikantów adwokackich nie przestaje być przedmiotem stałego zainteresowania organów adwokatury.

Dotychczasowe wyniki szkolenia spotykają się nader często z krytyką. Rezultaty egzaminów adwokackich i spostrzeżenia dotyczące poziomu przygotowania do zawodu młodych adwokatów zdają się również świadczyć o tym, że nie wszystko przebiega jak należy na tym ważnym wycinku naszej pracy zawodowej.

Redakcja „Palestry” wyszła naprzeciw tym zagadnieniom w ten sposób, że postanowiła zebrać opinie i wypowiedzi na temat szkolenia od młodych kolegów, którzy obecnie ukończyli już aplikację i mają świeżo za sobą doświadczenia i obserwacje poczynione przez nich samych jako tych, którzy byli niejako „przedmiotem” zabiegów szkoleniowych. W tym celu zaproszono na zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom problematyki szkoleniowej, młodych kolegów z Izby warszawskiej, którzy zdawali egzamin adwokacki na sesji egzaminacyjnej w maju br.

W omawianym zebraniu wzięli również udział: wiceprezes Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Tadeusz Gierzyński, wicedziekan Warszawskiej Rady Adwo-

kackiej adw. Jerzy Fgierszдорff, przewodniczący komisji do spraw szkolenia aplikantów adwokackich Warszawskiej Rady Adwokackiej adw. Zdzisław Krze- miński oraz kolegium redakcyjne „Palestry”.

Naczelnny redaktor „Palestry”, otwierając dyskusję, podkreślił, że metody szkolenia wciąż się zmieniają i wymagają ustawicznego doskonalenia. Praca aplikanta w zespole adwokackim, która jest przecież najważniejszą formą szkolenia zawodowego, musi ulec również pewnym przekształceniom, skoro same formy wykonywania zawodu też ulegają zmianie wobec wejścia w życie nowej ustawy o ustroju adwokatury, stanowiącej doniosły, rewolucyjny etap dla ogółu adwokatury polskiej.

Trzeba wstępnie zaznaczyć, że zebranie spotkało się z żywym zainteresowaniem ze strony wszystkich zaproszonych osób i przeciągnęło się do późnych godzin. Młodzi koledzy, zaproszeni na zebranie dla wyrażenia swojej oceny szkolenia zawodowego, którego zakończeniem i sprawdzianem był świeżo przebyty egzamin adwokacki, zgłaszali cały szereg uwag i wyników swych obserwacji odnoszących się do tematu, któremu poświęcone było zebranie — z całą otwartością i szczerością.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że uwagi te były nacechowane głęboką troską o to, aby w miarę możliwości unikać na przyszłość tych niedociągnięć, które oni sami mieli możliwość zaobserwować, oraz aby wprowadzić w życie te konstruktywne propozycje, które były przez poszczególnych dyskutantów zgłaszane z myślą o uzyskiwanie — w ramach szkolenia aplikantów — coraz lepszych wyników.

Sądząc po tym, jak obszernie i starannie były przygotowane wypowiedzi poszczególnych młodych kolegów-uczestników zebrania, można na tej podstawie stwierdzić, iż grupa ta mocno odczuwała potrzebę podzielenia się swymi doświadczeniami z okresu aplikacji i przekazania poczynionych obserwacji na użytek ogólny.

Tematyka zebrania opartego na zasadzie odwrócenia dotychczasowych ról, a mianowicie żeby świeżo przeegzaminowani koledzy ocenili pracę, jaką im poświęcili ich wykładowcy i patroni — spotkała się z dojrzałym i poważnym ustosunkowaniem się do celów i zadań tego zebrania. Abstrahując nawet od tego, czy wszystkie wypowiedzi były merytorycznie trafne, dawały one w każdym razie świadectwo dojrzałości postawy społecznej wyrażającej się w poważnym stosunku do interesu adwokatury, który niewątpliwie polega również na prawidłowym kształceniu młodych kadr.

Wypowiedzi dyskutantów grupowały się wokół trzech głównych problemów związanych z zagadnieniem szkolenia aplikanckiego, a mianowicie: praktycznej nauki zawodu w czasie aplikacji w zespole adwokackim, szkolenia w czasie sobotnich seminariów organizowanych przez radę adwokacką, wreszcie form i przebiegu egzaminu adwokackiego jako formalnego kryterium przygotowania do wykonywania zawodu.

1. Znajomość prawa i umiejętność jego stosowania kandydat na adwokata zdobywa na studiach uniwersyteckich i w czasie aplikacji sądowej, natomiast od aplikacji adwokackiej oczekuje się czegoś więcej: zdobycia praktycznej wiedzy do wykonywania zawodu adwokackiego.

Otóż niewątpliwie największej uwag krytycznych dotyczyło praktycznego szkolenia zawodowego w czasie odbywania aplikacji adwokackiej w zespole.

Niektórzy z dyskutantów dawali wyraz temu, że kierownik zespołu zbyt jest

zaabsorbowany czynnościami administracyjnymi i ogólnym kierownictwem zespołu, aby mógł jeszcze poświęcać czas aplikantowi.

Kontrola ze strony kierownika zespołu bywa najczęściej formalna: ogranicza się do zapisów w dzienniczkach czynności, a te nieraz wcale nie oddają rzeczywistego przebiegu zajęć aplikanta. Najważniejsze jest to, że kierownik zespołu nie może czuć nad postępem wiedzy aplikanta, bo po prostu nie ma na to czasu. Kierownik zespołu nie jest w stanie obserwować wystąpień aplikanta na sali rozpraw — przynajmniej tak często, jak by tego wymagały potrzeby szkolenia. Na ogół też kierownicy nie sprawdzają wiedzy teoretycznej i praktycznej aplikantów, nie przeprowadzają z nimi kontrolnych przepytowań, nie mają żadnego stałego systemu kontroli pracy aplikanta. Właściwie — najczęściej zainteresowanie aplikantem ze strony kierownika jest dorywcze, i to zazwyczaj wtedy, gdy są jakieś sygnały ujemne.

Największym brakiem aplikacji jest to, że niekiedy ocenia się aplikanta przede wszystkim z punktu widzenia jego przydatności do wypełniania konkretnych zleceń dawanych przez członków zespołu, ale bez zwracania uwagi na to, czy zlecenia te dają jakąś korzyść pod względem szkoleniowym.

Zdarza się, że aplikanci kierowani są do przepisywania akt bez wyjaśnienia im istoty sprawy i omówienia linii obrony czy też prawnej problematyki, jaka się z tą sprawą wiąże. Zdarza się również, że aplikanta kieruje się na rozprawę bez dokładnego przygotowania z nim jego wystąpienia albo na terminy, o których z góry wiadomo, że rozprawa nie dojdzie do skutku z przyczyn formalnych.

Aplikant nie odnosi w takich wypadkach żadnej korzyści szkoleniowej z tego rodzaju zastępstwa. To, co budzi największy sprzeciw, to sytuacja, w której powstaje tendencja do traktowania aplikanta jako kogoś, kim można się przede wszystkim wyręczyć, a nie jako osoby, za której poziom wiadomości zespół jest odpowiedzialny.

W rezultacie — aplikant musi sam szukać właściwych dróg szkolenia, niejako po omacku. Nikt mu bowiem nie wskaże wtedy, jak ma występować w sądzie, jak redagować pisma procesowe itd.

Omówione wyżej zjawiska, aczkolwiek nieczęste, były podnoszone przez dyskusantów jako największe bolączki aplikanckie.

Na tym tle decydującego znaczenia nabiera osoba patrona, do którego aplikant zostaje przydzielony, albowiem na nim spoczywa właściwy ciężar szkolenia aplikanta.

Większość dyskusantów z ogromnym szacunkiem i uznaniem wyrażała się o opiece, jakiej doznali ze strony swoich patronów. Jednakże opieka ze strony patronów i system szkolenia pozostawiona jest całkowicie indywidualności każdego z nich. Dlatego też jeden z mówców rzucił projekt (niewątpliwie wymagający starannego rozważenia) wprowadzenia okresowych zebrań patronów, do których są przydzielani aplikanci w zespołach. Wymiana doświadczeń między patronami zarówno wpłynie na podniesienie poziomu szkolenia aplikantów, jak i zwiększy wagę tego zagadnienia w zespołach, gdyż w niektórych z nich aplikant jest postacią może zbyt marginesowo traktowaną.

Poszczególni patroni mają swój określony profil praktyki. Pożądane jest, żeby w toku aplikacji patroni byli tak dobierani, aby aplikant miał możliwość zapoznania się z pełnym wachlarzem spraw. Dotychczas nie jest to zbyt przestrzegane.

Aplikantom należy wszczepiać poczucie odpowiedzialności za każdą prowadzoną

sprawę. Należałoby wprowadzić zasadę, że aplikanci prowadzą poszczególne sprawy od początku do końca, oczywiście pod ścisłym nadzorem patrona. Wrywkowe stawianictwa na rozprawę w różnych procesach nie wiele dają z punktu widzenia szkoleniowego.

Szkolenie powinno być, zdaniem dyskutantów, praktyczne, ale nie powinno polegać tylko na czynnościach sądowych. Byłoby pożądane, aby patroni wręcz zadawali aplikantom prace pisemne w postaci przygotowania pism procesowych, pozwów i skarg rewizyjnych, i to nie tylko takich, które są akurat przydatne dla danej sprawy, ale również w celach czysto szkoleniowych.

Aplikanci za mało uczestniczą w tak ważnej formie pracy adwokata, jaką jest kontakt z klientem. Aplikant powinien się uczyć także i tej umiejętności. Ważną rzeczą jest umiejętność zdobywania zaufania klienta, zachowywania autorytetu wobec niego.

Pożądane jest zwłaszcza, żeby aplikanci byli obecni przy pierwszej rozmowie z klientem, tj. w czasie przyjmowania sprawy i omawiania jej wstępnie. Pożądane jest również, żeby byli obecni przy rozmowach, jakie prowadzi z klientami kierownik zespołu, zawierający potem umowę zlecenia.

Wielokrotnie powtarzane było sformułowanie, że aplikacja jako przygotowanie do zawodu powinna uczyć warsztatu, praktycznych umiejętności jego wykonywania.

W związku z przebiegiem aplikacji wysunięte zostały również inne postulaty. A więc aplikant, jako członek adwokatury, powinien również uczestniczyć intensywnie w pracy społecznej na równi z adwokatami. Kierownicy zespołów powinni aplikantom tę pracę umożliwiać, wciągać ich do pracy społecznej i nad tą pracą czuwać. Praca społeczna — to najpewniejszy środek podniesienia rangi zawodu i zdobycia zaufania społeczeństwa.

Wielu dyskutantów podkreślało, że należałoby uregulować także sprawę stroju urzędowego aplikantów. Aplikanci prokuratorscy, występując przed sądem, przywdziewają togę. Jest to pewne niekorzystne „wyróżnienie”, zwłaszcza że aplikanci adwokaccy mają poczucie, iż jako ludzie, którzy złożyli już egzamin sędziowski, reprezentują wyższe kwalifikacje zawodowe niż aplikanci prokuratorscy.

Toż jest zresztą potrzebna nie tylko ze względów prestiżowych. Nie wszystkich aplikantów adwokackich stać na codzienne chodzenie w ubraniach odpowiadających powadze sądu.

Poruszony został również problem, że terminy zakończenia aplikacji sądowej i rozpoczęcia aplikacji adwokackiej nie są zsynchronizowane. Między jedną a drugą aplikacją powstaje niekiedy wielomiesięczna, bardzo kłopotliwa ze względów życiowych i zawodowych przerwa.

2. Wiele wypowiedzi poświęconych zostało wyłącznie problemom szkolenia seminaryjnego na cotygodniowych zajęciach.

Jak wiadomo, zajęcia te są prowadzone obecnie w formie seminaryjnej. Wszyscy zgadzali się z tym, że zajęcia, które by polegały tylko na mechanicznym powtarzaniu przepisów, są stratą czasu, gdyż odświeżyć wiadomości nabyte na uniwersytecie może każdy, przypominając sobie i odczytując tekst ustawy.

Zdaniem dyskutantów zajęcia organizowane przez radę adwokacką powinny wносить nowe elementy do zasobu wiadomości aplikanta. Zajęcia te powinny mieć przede wszystkim charakter praktyczny, a więc najbardziej wskazana jest tu forma seminarium. Choć nie może to być regułą.

Przykładowo jeden z dyskutantów wskazał na wykład wygłoszony przez jednego z wykładowców na temat opracowywania skargi rewizyjnej według nowego ko-

deksu postępowania cywilnego. Wykład ten miał charakter twórczy, słuchacze otrzymali szereg metodycznie ujętych i teoretycznie podbudowanych wskazówek praktycznych, które niewątpliwie przydadzą im się przy wykonywaniu zawodu.

Praktyczny charakter zajęć seminaryjnych był powszechnie postulowany. Niektóre wypowiedzi podkreślały, że zajęcia nie powinny się ograniczać tylko i wyłącznie do tematyki prawniczej.

Wyrażano życzenia, że powinny być również zajęcia poświęcone takim sprawom, jak kwestia zachowania się na sali sądowej, sposobu bycia wobec sądu, kultury procesu, stosunku do przeciwnika na sali itp.

Dyskutanci podkreślili pewien niedosyt takich właśnie praktycznych wskazówek. Podnieszono, że brak jest zajęć z zakresu sztuki przemawiania, aczkolwiek w minionym roku szkoleniowym po raz pierwszy zorganizowany został cykl wykładów na ten temat.

Pożyteczne byłyby ćwiczenia praktyczne w postaci np. próbnych obron na zadany temat. Można by tego rodzaju ćwiczenia praktyczne zorganizować wspólnie z aplikantami prekuratorskimi, dzieląc się odpowiednio rolami.

Bardzo pożyteczny jest udział w konkursach krasomówczych.

W czasie aplikacji aplikantowi adwokackiemu należałoby umożliwić zapoznanie się z pracą komisji arbitrażowych, komisji lokalowych i komisji rozjemczych. Zadanie to powinno być właśnie powierzone wykładowcom prowadzącym szkolenie oraz zorganizowane praktycznie w ramach szkolenia.

Dawano w wypowiedziach wyraz temu, że szkolenie, organizowane przez radę adwokacką, powinno zaznajamiać aplikanta z tymi działami prawa, z którymi nie spotyka się on w zespole lub też spotyka się w zakresie minimalnym (np. prawo wekslowe lub prawo gospodarcze).

W czasie aplikacji za mało się sprawdza, co naprawdę aplikant umie i jaki jest poziom jego wiadomości.

Konieczne jest — zdaniem dyskutantów — wprowadzenie częstych repetytoriów i kolokwii. Kolokwia powinny być przeprowadzane po zakończeniu cyklu zajęć z danego działu prawa. Wprawdzie ich zadaniem jest zmobilizowanie aplikanta do systematycznego opanowania jakiejś określonej dziedziny, ale celowe byłoby również wprowadzenie ćwiczeń pisemnych na konkretne tematy, będących praktycznym sprawdzianem nabytych umiejętności.

Jeden z dyskutantów rzucił interesujący projekt jak gdyby próbnego egzaminu na „półmetku” aplikacji.

Częste kolokwia pozwolą zarówno wykładowcom, jak i samym aplikantom zorientować się w poziomie poszczególnych aplikantów i lepiej uswiadomić braki w przygotowaniu do egzaminu i do zawodu.

Postulowano również dawanie aplikantom nagród w postaci talonów na zakup książek lub też zakupywanie podręczników i zbiorów ustawodawczych z funduszy Naczelnej Rady Adwokackiej, gdyż przy niskich wynagrodzeniach aplikantkich zakup książek stanowi bardzo duże obciążenie budżetu aplikanta.

3. Wiele także wypowiedzi obejmowało zagadnienie egzaminu adwokackiego.

Wyrażano życzenie, żeby przygotowanie do tego egzaminu było równoznaczne z przygotowaniem do wykonywania zawodu. Nie powinno być chyba tak, żeby aplikanci czynili rozróżnienie między przygotowaniem do egzaminu a przygotowaniem do zawodu, albowiem oba te cele powinny być zbieżne ze sobą.

Sam system egzaminów i forma egzaminu nasunęły również pewne spostrzeżenia. Egzamin nie może trwać zbyt długo. Jeden z uczestników przytoczył fakt, że

jakiś egzamin ustny łącznie z oczekiwaniem na odpowiedzi drugiego zdającego równocześnie, obecnego na sali, trwał przeszło 5 godzin.

Jeśli chodzi o egzamin pisemny, to część dyskutantów była za dotychczasowym systemem tematów opracowanych przez wykładowców, część zaś za opracowywaniem autentycznych akt sądowych.

Wiele kontrowersyjnych wypowiedzi poświęconych było egzaminowi ustnemu. Niektórzy z dyskutantów wyrażali pogląd, że pytania egzaminacyjne powinny być zamieszczone na kartkach, które byłyby następnie losowane.

Wyrażono pogląd, że pytania egzaminacyjne nie powinny dotyczyć zagadnień peryferyjnych ani też nie powinny zawierać jakichś drobnych problemów, ujętych nieraz w formie niejasnej. Niejasno bowiem postawione pytanie peszy egzaminowanego.

Egzaminatorzy powinni mieć zdaniem dyskutantów wypracowaną metodę pytań, polegającą na sprawdzeniu praktycznej przydatności kandydata do wykonywania zawodu. Nie wystarczy, żeby kandydat był — jak to się mówi — obkuty teoretycznie. Musi on umieć swą wiedzę zastosować praktycznie.

Zagadnienie praktycznego przygotowania do zawodu dominowało we wszystkich niemal wypowiedziach. Jest ono również niewątpliwie troską wszystkich organów adwokatury, które zajmują się organizacją szkolenia aplikantów.

Śądze, że podane w niniejszym artykule uwagi krytyczne i konstruktywne propozycje zgłoszone w toku zebrania będą pożyteczne dla pracy nad udoskonaleniem metod szkolenia aplikantów adwokackich.

Z. CZERSKI

2. SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI REDAKCJI „PALESTRY” Z CZYTELNIKAMI ŚRODOWISKA ŁÓDZKIEGO

W dniu 19 czerwca br. odbyło się w lokalu Rady Adwokackiej w Łodzi spotkanie przedstawicieli Redakcji „Palestry” z czytelnikami środowiska łódzkiego, poświęcone dyskusji nad artykułem dra Janusza Pionkowskiego pt. „Zarys ogólnej psychopatologii zeznań”, ogłoszonego w numerze 3 „Palestry” z br., oraz wymianie uwag na temat roli, profilu i zadań pisma jako organu adwokatury.

„Palestrę” reprezentowali: Redaktor Naczelny adw. Paweł Aslanowicz i Sekretarz Redakcji adw. Edmund Mazur.

Zebranie otworzył dziekan Z. Albrecht, po czym udzielił głosu drowi J. Pionkowskiemu. Zaznaczywszy, że artykuł jego w „Palestrze” nie wyczerpuje całości kształtu tematu, mówca omówił ogólnie cały szereg problemów, jak postrzeganie i pamięć osób pozostających pod działaniem alkoholu, specyfikę zeznań świadków wypadków komunikacyjnych i bójek, świadków znajdujących się w stanie wstrząsu pourazowego, wreszcie kwestie prawne i praktyczne badania świadków przez biegłych lekarzy psychiatrów.

Następnie wywiązała się bardzo ożywiona i interesująca dyskusja, która daleko wykroczyła poza zakreślony temat, obejmując zagadnienia z dziedziny nie tylko psychopatologii zeznań, ale również psychologii zeznań w ogóle, teorii dowodów i praktyki wymiaru sprawiedliwości w tym względzie.

Wszyscy dyskutanci wypowiedzieli się też na temat oceny nowego profilu „Palestry” i swych dezyderatów co do materiału, jaki powinna ona przynosić czytelnikowi. Głos m. in. zabierali: red. nac. P. Aslanowicz, dziekan Z. Albrecht, adw.